Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok I. ŻYWIEC, dnia 10 CZERWCA 1928 r. Nr. 22—23

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej“

Rocznie	10 zł. — gr.
Półrocznie	5 zł. — gr.
Kwartalnie	2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy	20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY

ADMINISTRACJA I REDAKCJA:

Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60

Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!

Redaktor przyjmuje w każdą środę — Administracja czynna w środy

Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

OGŁOSZENIA:

Cała stronica	180 zł.
1/2 stronicy	80 zł.
1/4 stronicy	50 zł.
1/8 stronicy	25 zł.
Drobne ogłoszenie (3 wiersze)	2 zł.

Bl. VI. 21/28

5

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Wadowicach, jako Sąd apelacyjny, wydał w dniu dzisiejszym wskutek odwołania oskarżyciela publicznego od wyroku Sądu okręgowego jako jednostkowego w Wadowicach z dnia 28. grudnia 1927 Lcz. Vr. VIII 1925/27/7, którym oskarżonego Ludwika Ząłka po myśli § 259. 3. pk. od oskarżenia o występek z art. 34. Rp. Prez. Rzeczypospolitej Polskiej z 10. V. 1927, poz. 398 DZUP., uwolniono — a zarazem odmówiono wnioskowi orzeczenie konfiskaty inkryminowanego artykułu, tudzież uwolniono oskarżonego po myśli § 390. pk. od ponoszenia kosztów postępowania karnego, po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej, następujący

W y r o k :

Nie uwzględnia się odwołania oskarżyciela publicznego od powyższego wyroku, o ile nim oskarżonego Ludwika Zątka uwolniono od winy, kary i obowiązku ponoszenia kosztów postępowania karnego i wyrok ten w powołanych ustępach się zatwierdza.

Natomiast uwzględniając odwołanie oskarżyciela publicznego od powyższego wyroku, o ile nim odmówiono wnioskowi o orzeczenie konfiskaty inkryminowanego artykułu, wyrok powyższy zmienia się w dotyczącym ustępie w ten sposób, że po myśli art. 38. Rp. Prez. Rzeczypospolitej z 10. V. 1927 Nr. 1/398 DURP., orzeka się konfiskatę artykułu p. n. „Oberek kagańcowy“, zamieszczonego w numerze 28. tygodnika „Placówka Kresowa“ z dnia 10. lipca 1927 r.

Po myśli § 390. pk. uwalnia się Ludwika Zątka od ponoszenia kosztów postępowania apelacyjnego.

P o w o d y :

Wyrok pierwszosądowy w ustępie dotyczącym winy należało zatwierdzić z powodów przez sędziego pierwszego przywiedzionych ze stanem akt i przepisami ustawy zgodnych a wynikami rozprawy apelacyjnej nieodpartych.

Wyrok prawomocny w ustępie dotyczącym konfiskaty należało zmienić i orzec konfiskatę inkryminowanego artykułu, albowiem artykuł ten zawiera treść przedmiotową przestępną, w szczególności w artykule tym autor usiłuje przez wyszydzanie i przekręcanie faktów poniżyć zarządzenie władz, a zwłaszcza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20. maja 1927 o prawie prasowem.

Orzeczenie o kosztach polega na cytowanym przepisie ustawy.

SĄD OKRĘGOWY ODDZIAŁ VI. — Wadowice, 22. lutego 1928.

S t e f a n Z a p a ł o w i c z.

Należyte wygotowanie potwierdza kierownik kancelarji *Sroka.*

„Potęga gospodarcza narodu zawisła jest w dzisiejszej dobie od tego, czy ten naród wzmaga swoje siły wytwórcze, czy gromadzi kapitał

O gromadzeniu kapitału nie może być mowy jeżeli w społeczeństwie niema przekonania o bezpieczeństwie rezultatów oszczędności i pracy, jeżeli poderwana jest lub może być podrywana zasada prywatnej własności.

By zabezpieczyć jej poszanowanie, by zapobiec zamachom na nią, naród musi być mocno zorganizowany, by zdołał wymóc na wszystkich bezwzględne uznanie dla powyższych zasad i umiał przeciwstawić się wszelkim próbom zamachów na podstawy ustroju społecznego“. — *Roman Rybarski.*

Ku... zwyrodnieniu!

Zapewne pamiętają Czytelnicy „Placówki Kresowej“ przytoczoną przezemnie wzmianeczkę o pewnym Kaziu i Izie — jak to zawarli „związek małżeński“ w piętnastym roku życia.

Jednocześnie w każdym niemal dzienniku czytamy o samobójstwach, złodziejstwach, występkach seksualnych, popełnianych przez naszą młodzież.

Na podobny stan rzeczy składają się trzy przyczyny: brak powszechnej, ogólno społecznej opieki nad młodzieżą, wpływ demoralizujący żydostwa na naszą młodzież, i wreszcie zaraźliwy, zrobaczywiały, zgniły przykład, płynący ku nam z rozkładającej się bolszewji!

Co się tyczy zgubnego wpływu żydostwa na naszą młodzież, dość stwierdzić, że w przeciągu niespełna siedmiu miesięcy odbyły się — dwie sprawy w Łodzi, jedna w Lublinie, jedna w Warszawie, przeciwko szajgecom i żydowicom młodym za akcję komunistyczną, w którą zamieszaną była również i nasza młodzież. Mówimy tu o sprawach poważnych, których było cztery, natomiast dzień każdy przynosi wiadomości, tu i ówdzie aresztowani są za rozrzucanie ulotek komunistycznych żydowscy agitatorzy.

Co się zaś tyczy przykładu, z bolszewji płynącego, to — doprawdy — aż zgroza przejmuje!

Czytamy w jednem z pism:

„Na jednem z ostatnich posiedzeń plenarnych Centralnego Komitetu Wykonawczego RSFSR postanowiono poszczególnym sowietom miejscowym przyznać prawa obniżenia przepisanego ustawą wieku minimalnego przy zawieraniu przez obywateli sowieckich związków małżeńskich“.

Wiadomo przecie, że dotąd 16-letni chłopcy mogą wchodzić w związki małżeńskie z 14-letniemi dziewczętami. Teraz jeszcze o b n i ż y s i ę ten wiek.

Pewna Rosjanka znów opowiada współpracownikowi berlińskiego pisma „Rul“ takie sceny, od których aż włosy na głowie stają:

„Już na ławie szkolnej — mówiła owa Rosjanka — uczy się nas, że miłość jest niedorzecznością, że każda młoda dziewczyna musi wiedzieć, co to jest „wolna miłość“, że akt seksualny jest koniecznością. Objaśniono nam, że niewierność mężczyzny jest realną koniecznością, że wszystko to, co się dawniej w społeczeństwie burżuazyjnem działo pokryjomu, dziś należy do rzeczy godnych pochwały. A rezultat taki, że wiele uczennic gimnazjalnych i studentek rozpoczęło lekkomyślne życie... Młodzi ludzie w dzisiejszej Rosji są po większej części frywolnymi egoistami, którzy na dziewczęta patrzą, jak na wolną zwierzynę. Dziewczęciu wśród panujących stosunków bardzo ciężko jest pozostać czystą. Trzeba mieć energiczny charakter, żeby oprzeć się pokusom życia w takich warunkach. Dawniej mężczyźni wysoko cenili czystość i niewinność dziewczyny. Dziś uważa się to za przesąd, za cechę drobnomieszczaństwa. W Moskwie w ostatnich czasach wiele pisze się i mówi o małżeństwie. Ale w miasteczkach robotnicy i inteligencja nic nie chcą wiedzieć o ślubie kościelnym, a małżeństwo sowieckie zarejestrowane w urzędzie, oznacza, że narzeczony bierze na siebie obowiązek troszczenia się o przyszłe dziecko, mąż może w każdej chwili opuścić żonę — wystarcza na to proste zawiadomienie urzędu małżeńskiego, a wówczas kobieta zostaje bez żadnej opieki. A i w wypadku rozwodu może się zdarzyć, że kobieta zmuszona jest dzielić wspólne mieszkanie z rozwiedzionym małżonkiem, ponieważ urząd mieszkaniowy przyznaje mu część mieszkania.

Na wsiach panuje podobna niemoralność i wyuzdanie. Jedynie tylko córki bogatych włościan dbają trochę o moralność, ogół jednak dziewcząt chłopskich prowadzi dzikie i niemoralne życie. Rozpowszechnienie się chorób wenerycznych, masowe samobójstwa, wzrost prostytucji, pijaństwo, rozpasanie obyczajów, zmusiły bolszewizm do wystąpienia z większą surowością. Komisarz „proletkultu“ Łunaczarskij, wydał ukaz, w którym jest mowa o konieczności zachowania ostrożności seksualnej. Młodzież komunistyczna przyjęła ten ukaz śmiechem“.

Jednocześnie w Polsce mówi się i dąży się do wprowadzenia ślubów cywilnych, żąda się wprowadzenia gmin bezwyznaniowych!

W Polsce nauczycielstwo inicjuje ulotki przedwyborcze, ośmieszające duchowieństwo, a dziatwa szkolna te ulotki rozrzuca (por. Nr. 12 „Rozwoju“); w Polsce pan inspektor szkolny strzela do celu, za który obrał sobie przydrożną Mękę Pańską (Nr. 14. „Rozwoju“); w Polsce poseł Putek, ze zgrają swoich ludzi napada świątynię, pieczętuje dzwon — i to wszystko w Polsce, w Polsce, w Polsce!

Zbliżamy się ku zupełnemu zwyrodnieniu, z zawrotną szybkością staczamy się w otchłań rozezwierzęcenia — ostatecznego upadku!

Pisanie i czytanie i wiecowanie na ten temat — nie wystarczy!

Trzeba raz przejrzyć na oczy, trzeba stworzyć powszechny czyn — z bierności trzeba przejść do wytężonej prreciwakcji! Trzeba się zorganizować, skonsolidować dla walki z niebezpieczeństwem, którego imię zawiera się w jednym wyrazie: **żydostwo!**

Do czynu, do pracy, do wielkiego czynu stanąć trzeba, jeżeli nie chcemy się stoczyć w otchłań ostatecznego upadku i zwyrodnienia!

Kazimierz Gajewski.

Szara piosenka...

I.

Gdybym piosnce dał tę siłę,
coby rwała myśli zgniłe,
gdybym w piosnkę moją szarą
rzucił skargę nawpół z wiarą —

II.

Toby wtedy, wtedy może
rozniosła się w jasne zorze
lub wśród braci pozostała
i pierś cichem łkaniem rwała.

III.

Ale moja piosnka blada,
co w mej duszy jeszcze drzemie,
ani w ludzi się nie wkrada,
ani wzlata ponad ziemię.

IV.

Bez sił ona, ja bez siły,
bom jej nie dał słów ze stali,
coby serca rozkrzepiły
i paliły — jak grom pali.

V.

Moja piosnka nie wyleci
ponad szarą, świętą ziemię,
iskry z siebie nie roznieci,
choć w niej morze ognia drzemie.

Zadziele koło Żywca — *Paweł Golczyniak*

Sprawy robotnicze.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zwraca uwagę, że wiadomości, szerzone przez komunikaty prasowe o wielkiem zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pracach około budowy portu w Gdyni, niezgodne są ze stanem faktycznym i robotnicy, wyjeżdżający samorzutnie do Gdyni, zmuszeni są powracać do miejsca swego zamieszkania z powodu braku zapotrzebowania sił roboczych przy pracach portowych i budowlanych na miejscu, w związku z czem narażeni są na duże straty materjalne i bezcelowe trudy.

Z Sekcji Miłośników Sceny przy Narodowym Związku Robotniczym im. Ks. St. Stojałowskiego w Bielsku. Dnia 22. maja b. r. odbyło się w Domu Polskim w Bielsku pierwsze przedstawienie, urządzone staraniem nowozałożonej Sekcji Miłośników Sceny przy Związku Ludowo-Narodowym im. Ks. Stanisława Stojałowskiego.

Utwór patrjotyczny „Proroczy sen“ owiany był smutkiem naszych dawnych bojów o wolność, pragnieniem nowych świtów i buńczucznych lotów w przestrzeń... nie śćmioną chmurami zwątpień.

Autor umiejętnie rozwinął myśl, że zapał serdeczny i miłość Ojczyzny zakwitają zarówno w dworach szlacheckich, jak i w chłopskich chatach, a dusza chłopa jednakowo kocha, wierzy i rwie się do broni, jak dusza magnata. Miłość kraju — to relikwja czczona w każdem sercu i domu i równająca stany silniej i szczerzej, niż wszystkie mowy senatorów. Te zmagania promienne i te klęski chmurne, te marzenia sokole... znamy wszyscy od dziecka, wyrośliśmy z niemi i z nich... — to też bardzo miłym był wieczór, poświęcony „Bohaterom klęski“ w czasie, gdy słońce pokonało noc niewoli.

Szczerym w swej grze był wójt (Józef Szubert), szczególnie podkreślam, że umiejętne używanie przez niego ludowych zwrotów krakowskich, miało dużo swoistego uroku i nadawało grze jego pewną naturalność, bo jeśli się odtwarza chłopa o prostej, szczerej duszy, winno się mówić i myśleć po chłopsku, a nie używać gładkich frazesów, bo stworzy się — miast typu — manekina.

Mamusia (Dutkówna A.), ksiądz (Drabik J.), organista (Targosz), żyd (Homa W.) i kapitan (Maksymiuk) wywiązali się dzielnie ze swej roli, Mamusia zwłaszcza wiele okazała energji. Bronisia (Drewnia-

kówna Helena) wyglądała jak polny maczek i choć modulowała głosik za śpiewnie, czyniła to z pewnym wdziękiem, wrodzonym młodości.

Dobrym w swej kreacji i pełnym zapału był również dzielny Janek (Homa R.)

Sliczne piosenki, tęsknie grane i owiane prawdziwym czarem i bogactwem melodji przez orkiestrę wojskową, były miłem dopełnieniem wieczoru, a humoreska „Rekruci“ rozbawiła wszystkich. Trzej łobuzi i podoficer (Rytko) tworzyli rzeczywiście dobraną i doskonale zgraną „szajkę“.

Usterki — oczywiście — istniały, ale naogół, jak na pierwszą tego rodzaju próbę, przedstawienie wywarło dodatnie wrażenie i przyniosło pochwałę p. Szufie za jego dzielną reżyserję i przedsiębiorczość.

Wieczorek poprzedziło słowo wstępne, wygłoszone przez red. E. Zajączka, który, przedstawiwszy charakterystykę utworu, poświęcił część swego przemówienia autorowi sztuki, p. J. Nowakowskiemu.

H. Kł.

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Białej zawiadamia, że egzamin wstępny na I. kurs Seminarjum odbędzie się w czasie od 22. do 28. czerwca b. r. systemem lekcyjnym.

Podania o przyjęcie do Seminarjum winni wnieść rodzice uczniów do Dyrekcji Seminarjum najpóźniej do 14. czerwca b. r. Do podania należy załączyć: 1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat w roku 1928 ukończy 14 a nie przekroczy 17 roku życia, 2. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3. świadectwo fizycznej przydatności do zawodu nauczycielskiego, wystawione na przepisanym formularzu przez lekarza powiatowego lub szkolnego, 4. ostatnie świadectwo szkolne.

Uczniowie, ubiegający się o przyjęcie do Seminarjum, winni zebrać się w budynku Seminarjum przy ul. Komorowickiej l. 27, dnia 22. czerwca b. r. o godzinie 8 rano.

Uczniowie zamiejscowi (zwłaszcza nie mający dogodnych połączeń kolejowych) mogą znaleźć na czas egzaminu (22—28 czerwca) pomieszczenie w internacie dla uczniów Seminarjum w Białej, przy ul. Głównej l. 571. W sprawie przyjęcia i kosztów utrzymania w internacie podczas trwania egzaminu należy zwracać się przed 20. czerwca b. r. bezpośrednio do Zarządu internatu.

Wynik egzaminu i decyzje w sprawie przyjęcia do Seminarjum zostaną podane do wiadomości kandydatom dnia 28. czerwca b. r.

Uczniowie przyjęci złożą w tym dniu tytułem wpisowego 5 zł., tytułem opłaty na fundusz wycieczkowy 5 zł., na obowiązujący kostjum gimnastyczny 10 zł.; razem 20 zł.

Egzamin wstępny na kurs II.—IV. odbędzie się w miarę miejsc wolnych po wakacjach, dnia 1. września 1928. Zgłoszenia do tego egzaminu, poparte wymaganemi dokumentami, będzie przyjmować Dyrekcja Seminarjum dnia 2. lipca b. r. od godziny 9 rano.

Święto harcerskie odbędzie się dnia 17. czerwca b. r. z następującym porządkiem: o godzinie 8 rano zbiórka na boisku, o godzinie 9 30 rano odmarsz do kościoła w Białej na nabożeństwo, z kościoła pochód na boisko „Sokoła“; ślubowanie harcerzy; przemówienie; o godzinie 12 obiad; o godzinie 15 Festyn z różnemi niespodziankami.

Grono Nauczycielskie w Starem Bielsku urządziło dnia 19. maja 1928 przedstawienie dziatwy szkolnej p. t.: „Walek Kosynier“. Sztuka wypadła nadspodziewanie. Na dopełnienie wieczoru odbyła się zabawa taneczna. Należy podkreślić żmudną i trudną pracę tamtejszego kierownika polskiej szkoły ludowej, p. Jana Kubicy, oraz przydzielonej tamże w ostatnim roku p. Ady Gawędzanki, która wszelkie swe wolne chwile z całym młodzieńczym zapałem poświęciła „pro publico bono“.

Cześć ludziom pracy!

Komisja dla ustalania cen na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby przy Magistracie w Bielsku ustaliła dnia 29. maja 1928 roku, na podstawie § 51. ustawy przemysłowej, następujące ceny chleba: za 1 kg. chleba 65 proc. 76 gr., za 1 kg. chleba razowego 60 gr. Ceny te obowiązują do dnia 10. czerwca 1928 r. Przekroczenia powyższych cen ulegną według § 131. powołanej wyżej ustawy grzywnie do 1.000 zł., ew. karze aresztu do 3 miesięcy.

HANIA KŁOSIŃSKA

BIAŁA

LEGENDA BESKIDZKA

Było to jeszcze w czasach, gdy Beskid był młodym Junakiem i szmaragdową przyłbicą dotykał chmur... a miecz z świerkową rękojeścią opierał na tarczy Białego Ducha-Księżyca.

Było to w czasach, gdy gwiazdy, złociste swawolnice, zbiegały z nieba na ziemię i gwarzyły z elfami po lasach,

Siadały wśród liljowych dzwonków i paproci i śpiewały wraz z wichrem piosenki. Gdy skowronki kochały się w storczykach, a bławaty uśmiechały się do wodnych fal, gdy tęcze brały w ramiona rozkwiecone jabłonie i kłosy zbożowe sięgały do górskich szczytów, a ludzka dola była, jako i dziś, chmurna, smutna, bezpromienna...

Kwiaty inaczej kwitły, inne wonie siały, inaczej szumiały drzewa, śpiewały słowiki, ale serca ludzkie taksamo krwawiły.

Bo wolno wichrom i wodnej fali inaczej dzwonić, słońcu inaczej świecić, ale płacz ludzki niezmienny jest... Ból zawsze jednaki.

Panowali nad ludem rycerze, w stal zakuci, stalowe mieli miecze, stalowe dusze i groźbę w źrenicach...

Słowa-rozkazy padały z wieżyc zamkowych złowrogie i rozszalałe, jak burza; miecz błyskał nad głowami i ogień niszczył glinianki...

Żal i zwątpienie krzewiło się wśród ludzi, jak macierzanki wśród pól.

Skarga biegła w zagaje bzów — narówni z wonią i wiatrem. Jęk odbijał się bolesnem echem od grot i drzew... i biegł wdal powoli i smętnie... jak ptaszę ze złamanem skrzydłem.

U stoków Beskidu, wśród boru, czaił się jak dzik... bastjon kamienny i szczerzył groźnie do sosen zielonych swe wrotakły...

Wieżyce... nachylały zorze ku ziemi i darły obłoki na strzępy...

A rycerz, panujący na nim, młody był, dzielny, jak Kupała piękny i jak płomień szalony. Zwał się... Grom.

Miast po trawach, deptał po sercach ludzkich; miast ścinać dęby — ścinał głowy poddanych; miast zrywać maki, zabierał lniano-włose dziewczyny z pod ojcowskich strzech, dziewczyny o szafirowych oczach i duszyczkach promienistych i jasnych, jak pobłyski gwiazd..

Zrywał je jak kwiaty i jak kwiaty łamał...

Szalony był, dumny i smukły, jako smreki... Siłą ramion młodych walił — olsze, rozdzierał najdziksze gęstwiny i najsilniej zamknięte odrzwia.

Nie było dlań zapory... głogi ni osty, ni topory... niezdolne były zamknąć mu drogi.

Świat należał do niego i ludzie korzyli mu się u nóg, prócz... jednej,..

Ona była niezdobytą... jak nenufar wyrosły na głębi jeziora i broniony przez fale i szuwary.

Błąkała się po borach i pośród nędzarzy, niosąc im światło, dobro i ukojenie... Błąkała się samotnie, napozór bezbronna i taka świetlista w fali złotych kos, z oczyma zapatrzonemi w pierwiosnki świeżo rozwite i w myśli biednych...

Chciał zbliżyć się do niej, ale dzielnych miała obrońców. Gdy tylko ramię wyciągnął zaborcze, wnet bluszcz spowił je splotami jak z żelaza... powój węzły zawiązał... oset przykuł stopy... gwiazdy zawiesiły nad głową srebrne topory i złote sztylety, a kłosy żytnie zasłoniły oczy... rosa w twarz mu szyderstwem i kroplami prysła... a kukułka zahukała rozgłośnie — ogłuszając go...

Umykała mu z rąk, z przed oczu, jak umyka... słońce.. Lud kochał ją i nazywał: Białą — od szat może, jako śnieg białych, a może od duszy... stokroć jeszcze bielszej...

Jej urok był, jak zapach czeremchy oszałamiający, jej wdzięk odurzał, jej oczy czar rzucały. Kamienne serce rycerza Gromu stało się wulkanem, harde usta poraz pierwszy... zadrgały prośbą...

A młody był i piękny, jak Kupało...

— Nie szalej, jak wichry, Gromie, ale nad głowami twego ludu rozwij zorzę miłości i wiew dobroci a ja... Biała — Twoją będę...

Poprzysiągł na świętość Marzanny, na moc Światowida... i na miłość do niej.

Bastjon kamienny owinął się w bluszcze i maki... Ona, wierząc mu szczerze, wrota jego zamku ustroiła w trawy i duszę swą powierzyła szczęściu...

Kochał ją... głosił jej pieśni o smutku, co z pod strzech chłopskich nazawsze uleciał, jak sęp... o słowach, śmiechu, radości, co się wśród gór rozdzwoniły, wtórując trelom ptaszęcym.

Słuchała... i uśmiechała się, nie miała nawet żalu do niego, że ją w swych murach uwięził i zamknął w ciszy... Była szczęśliwa, że skargi ścichły i nikomu już nie brakowało dobrych słów i jagód...

Mijały chwile, jak wiosny. Nie żal jej nawet było smrekowych szumów, kwiatów i wichrów i gór, tęsknotą jej był jeno — Grom, uniesieniem jej jeno — uczucie dla niego...

Lecz kiedy poszedł w bój, Biała wybiegła za mury i w ukochany szła bór, przytulony do zbocz Beskidu.

Witały ją maliny i dzwonki... witały leśne duszki i gnomy, witał wiatr.

Od szczytu do szczytu, od konaru do konaru, od kwiatu do kwiatu — biegł szmer: Biała... Biała...

Ujrzała swój lud, przyklękał wkoło niej, ujrzała zczerniałe, wynędzniałe oblicza, usta rozmodlone i drżące, oczy wezbrane łzami, ramiona bezsilne...

— O, Biało! zorzeńko nasza, czemuż nas rzuciłaś na poniewierkę, jak liście? Czemu zapomniałaś nas? Ból duszę strawił, męka zabiła życie!... Grom nas w krwi i ogniu spławił... O Biało!...

Czepiali się jej białych szat, plamiąc je spracowanemi dłońmi... Uciekła od nich, jak błędna, skatowana ich jękiem i goryczą do niego... który śmiał zdeptać najwznioślejsze jej porywy, najświętsze uczucia i zachwyty.

Oszalała z smutku.. Grozę miała w źrenicach, krzyk na ustach pąsowych, bunt i gorycz w sercu.

Olchy szumiały szyderczo najdroższe imię jego — Grom... Grom...

Dobiegł ją stukot młotów... szła za nim — zgodnym był wtórem do jej myśli. Ból chwycił ją za włosy i giął ku trawie i wrzosom, targał i rzucał na głogi... A suknia jej śnieżna zaciążyła jej dziwnie... Dotknęła rączkami jej bieli i uczuła, że mokra była od łez, które z ócz otarli w nią nędarze... Zwiotczały jej ramiona i zachwiała się kibić, ale za echem młotów szła dalej... Stawało się coraz bliższe i głośniejsze...

Otwarła się przed nią łąka, usiana zawilcami, pośród których złocili się mistrze-kowale-gwiazdy... Kuli w skale rów.. może na łoże dla kwiatów... a może dla rusałek...

Nie pytała ich. Stanęła nad urwiskiem, w okolu paproci... łzy z jej szat i z jej oczu jęły spływać pozłocistą strugą w głębinę... łzy... łzy... bolesne jej ludu. Płynęły i płynęły... nieprzebrane były i niezliczone a gorzkie... Płynęły i wzbierały, aż wypełniły głębinę i stały się... rzeką, a wtedy Biała schyliła się nad falą i nim gwiazdy zdążyły zarzucić swe sieci złociste i chwycić ją w ramiona, wir uniósł ją w dolinę i zacałował falami...

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wieki minęły... Ludzie rzekę - stworzoną z łez ludu — Białką nazwali...

Kamienny bastjon runął, a pamięć przetrwała...

Białka nam płynie wśród łąk, o niedoli szumi... i czasem burzy się i wzdyma, szaleje... brzegi zalewa i brzozy łamie... kwiaty topi... Ludzie mówią, że to wspomnienie doznanej krzywdy falami kołysze.

Czasem się rozbłyśnie szafirem... to oczy Białej z za jej przeźroczy patrzą... czasem złotem pryśnie... to kosy jej złociste wicher na toni rozwiewa... A kiedy łoskot nad nią leci, gwarzą starzy, że to huczy. Grom...

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Inaczej teraz wicher dzwoni, inaczej szumią kwiaty... a stara piosenka zawsze jest żywa, bo dola ludzka niezmienną jest, a ból zawsze jednaki...

Biała, w maju 1928 roku.

Z Poradni Przeciwgruźliczej. Z powodu urlopu lekarza zostanie Poradnia Przeciwgruźlicza w Bielsku od 5. czerwca do 3. lipca b. r. zamknięta.

Kontrola zakładów pracy. W związku z zarządzoną przez Władze Centralne jeneralną kontrolę bezrobotnych, mającą na celu zbadanie uprawnień ich do pobierania zasiłków i zapomóg, oraz prawidłowości przyznania i wymiaru tychże, niezbędnem jest sprawdzenie w zakładzie pracy (firmie), w którym ostatnio bezrobotny pracował, czy był on w nim faktycznie zatrudniony, przez jaki okres czasu, ile wynosił jego ostatni zarobek, oraz z jakich powodów został z pracy zwolniony.

Z dniem 1. czerwca b. r. przystąpił Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku do przeprowadzenia wzmiankowanej wyżej kontroli, zwraca się przeto do P. T. interesowanych z prośbą o ułatwienie pracy zgłaszającym się w tym celu kontrolerom i poświadczenie uzyskanych przez nich wynikow, nadmieniając, że każdy kontroler zaopatrzony będzie w odpowiednią legitymację tutejszego Zarządu, którą przed przystąpieniem do swych czynności obowiązany jest okazać.

Powiesił się dnia 24. maja b. r. w Węgierskiej Górce posterunkowy Policji Państw. Desperat użył jako pętlicy halki kobiecej.

Z Żywca i okolicy.

Jednodniówka. Z okazji instalacji ks. Jana Kantego Wojewodzica na probostwo w Rychwałdzie, wydaną została „Jednodniówka", którą opatrzył pięknym wstępem p. prof. Kremer. Na treść, prócz wstępu, znalazły się prace znanej autorki p. Mączyńskiej, p. Ludwika Polończyka, p. Swiątka i p. Jagosza. Do nabycia w firmie Zacharias w Zywcu. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła w Rychwałdzie.

Wielkie Propagandowe Zawody lekkoatletyczne kobiet urządziło T. S. „Koszarawa" w pierwszy dzień Zielonych Swiąt, które — mimo niepogody — w zupełności udały się, ściągając wielkie masy publiczności. Zawody same były bardzo interesujące, prawie wszystkie miejsca zdobyły zawodniczki krakowskie, mając bardzo silną konkurencję Górnośląską. Padły tu nawet rekordy! Ciekawem jest, że inne towarzystwa tutejsze nie urządzają tego rodzaju imprez. Czyż zawsze ma się iść na dochody?

O ile nam wiadomo, to T. S. „Koszarawa" urządza w dniu 1. lipca b. r. Wielki Festyn na swojem boisku, połączony z biegiem okrężnym przez Żywiec i męskiemi zawodami lekko-atletycznymi.

Zawody. W dniu 3. czerwca b. r. odbyło się tu Swięto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, na program którego, oprócz Mszy św., defilady, złożyły się zawody lekkoatletyczne, biegi i marsze. W biegach i marszach zdobyły pierwsze miejsca drużyny strzeleckie, w skokach wdal pierwsze miejsce zdobyło T. S. „Koszarawa", najpiękniejszy skok oddał p. Adam Pawełek z T. S. „Koszarawa". Drugie pierwsze miejsce zdobyło również T. S. „Koszarawa" w rzucie kulą; kilka pierwszych mieisc zdobyło gimnazjum „Hufiec szkolny", specjalnie p. Sobczyński uzyskał bardzo ładne wyniki, reszta nagród przypadłe tutejszemu „Sokołowi", który w tym roku wystawił wielką ilość zawodników. Spodziewać się należy ładnego dochodu, gdyż wszystko było zadarmo.

Sprawy robotnicze. Ostatnio szeregi Narodowego Związku Robotniczego na terenie Żywca rozrastają się szybko. Dnia 16. maja b. r. odbyło się zebranie robotników cegielni p. Schwarza, poczem przystąpiono do organizacji i wyboru Zarządu. Wysuwając żądania podwyżkowe, które po 3-dniowym strajku p. Schwarza, zostały pomyślnie wygrane. Otrzymano: dniówka 25 proc., kobiety 24 proc., glinnik 15 proc. Dnia 25. maja b. r. odbyło się zebranie w lokalu własnym kol. z Cegielni Miejskiej. Wybierając delegatów, uchwalili solidaryzować się z żądaniami kol. rob. Schwarza. Jakoż uzyskali tę samą poprawę co powyżej wymieniono. Dniówka uzyskała w niektórych wypadkach 30—35 proc.

Dnia 4. czerwca 1928 odbyło się Zebranie robotników cegielni p. Sanetry i rezultatem tego przystąpiono do organizacji i wyboru delegatów. W najbliższych dniach przybędą nowe szeregi, które zrywają z obłudną żydowską P. P. S.

KORESPONDENCJE

Kęty.

Zarząd Koła Powiatowego T. S. L. im. T. Kościuszki w Kętach podaje do publicznej wiadomości sprawozdanie ze zbiórki 3-Majowej w roku bieżącym.

A. D o c h ó d. I. Kęty: 1. Zbiórka uliczna oraz sprzedaż nalepek 873·49 zł. 2. Wieczór 3-Majowy 179·90 zł. 3. Zawody sportowe 102·73 zł. — Razem 1.156·12 zł.

II. Okoliczne wsie, a to: Bielany, Bujaków, Bulowice, Czaniec, Hecznarowice, Kobiernice, Łęki, Osiek, Pisarzowice, Witkowice, Malec, Nowa Wieś i Porąbka złożyły łącznie na ręce Koła 915·74 zł.

Cała zatem zbiórka wynosiła 2.071·86 zł.

B. R o z c h ó d: 1. Dar Narodowy, przesłany Głównemu Zarządowi T. S. L., 973·07 zł. 2. Za wydawnictwa 3-Majowe Głównemu Zarządowi 629·85 zł. 3. Rabat Kołu i Czytelniom T. S. L. 279·84 zł. 4. Koszty urządzenia Obchodu 189·10 zł. — Razem 2.071·86 zł.

Kęty, dnia 5. czerwca 1928.

Dr. Dymek w. r., przewodniczący
B. Łuszczyński w. r., skarbnik Koła.

W niedzielę dnia 10. czerwca b. r. obchodzić będzie miasto Kęty doniosłą uroczystość, a mianowicie: Poświęcenia i otwarcia mostu i drogi dojazdowej, jak również oddania tychże do użytku publicznego, z następującym programem: 1. Powitanie Gości na dworcu kolejowym o godzinie 8·15 rono. 2. Przyjęcie Gości w lokalach Magistratu miasta Kęt (Rynek). 3. Uroczysta Msza św. o godz. 10·45, poczem po Mszy św. pochód w stronę mostu — tegoż poświęcenie i otwarcie, następnie zakończenie uroczystości odśpiewaniem pieśni patrjotycznych pod pomnikiem św. Jana Kantego w Rynku.

Mikuszowice.

Dnia 12. maja b. r. odbyło się w lokalu Ochronki Polskiej w Mikuszowicach Sląskich zebranie obywateli Polaków, zamieszkałych na terenie Mikuszowic Slaskich i Olszówki Dolnej. Licznie zebrani obywatele uchwalili jednomyślnie zorganizowanie „Związku Obywateli Polaków".

Po zagajeniu Zebrania przez p. Müllera obecni wybrali na przewodniczącego obrad p. Müllera, na sekretarza p. Szczerbińskiego.

Po przeczytaniu statutu, który został jednogłośnie przyjęty, przystąpiono do wyborów Rady i Zarządu Związku. W wyniku wyborów w skład Rady Związku weszli pp.: inżynier prof. Słuchocki, jako przewodniczący, Królowa, Uja i Wysocki. Do Zarządu Związku wybrani zostali pp.: Müller, jako prezes, M. Szczerbiński, sekretarzem, Jastrzębski, zastępcą prezesa, Król, zastępcą sekretarza, Drozd, skarbnikiem; jako ławnicy: Pacek, Górny i Zontek.

Związek Obywateli Polaków stanowi organizację, niezależną od partyj politycznych, a ma na celu obronę interesów Polaków, pielęgnowanie ducha narodowego i skupienie społeczeństwa polskiego.

Związek Obywateli Polaków postanowił w pierwszej linji zwrócić się do Władz z prośbą o ustanowienie szkoły polskiej w Mikuszowicach śląskich. Do obecnej chwili ludność polska w gminach Mikuszowice Sląskie i Olszówka Dolna niema szkoły polskiej, natomiast istnieje w dwóch budynkach czteroklasowa szkoła niemiecka z językiem wykładowym niemieckim, a dzieci ludności polskiej, nie chcąc dać się zgermanizować, zmuszone są do około czterech kilometrów oddalonej szkoly polskiej w Bystrej uczęszczać.

Jesteśmy pewni, że Władze nasze zrozumią położenie ludności polskiej i przez usunięcie anormalnych, obecnie istniejących, stosunków w gminie Mikuszowice Sląskie uchroni młodociane pokolenie od zaniku ducha narodowego i zgermanizowania się.

Dalszemi planami Związku Obywateli Polaków są: przeprowadzenie akcji budowlanej domków mieszkalnych — celem wzmocnienia stanu posiadania polskiego na tym zagrożonym terenie.

Ślemień, pow. Żywiec.

Staraniem obecnej Zwierzchności Gminnej, z naczelnikiem gminy p. Franciszkiem Myśliwcem na czele, zostały otwarte jarmarki na konie, krowy, trzodę i wszystkie towary, oraz artykuły spożywcze. Jarmarki będą się odbywać co drugi poniedziałek. Pierwszy jarmark, połączony z uroczystem otwarciem, odbędzie się w dniu 11. czerwca b. r. Spodziewany jest liczny napływ tak sprzedających, jak i nabywców.

Straconka, pow. Biała.

T-wo Gimnastyczne „Sokół" w Straconce, urządza w dniu 10-tego czerwca b. r. t. j. w niedzielę, Poświęcenie Sztandaru Sokolego, na które zaprasza ogół po polsku myślących Polaków. Początek uroczystości o godzinie 10-tej.

Unieważnia się skradzione papiery wojskowe na nazwisko st. p. Ludwika Rychłego, Pietrzykowice 241, wydane przez P. K. U. w Bielsku

Nie wierz!

Nie wierz przenigdy kobiecie,
Jej usta kłamstwo wciąż kala!
Zdradnej trucizny to kwiecie; —
Nie wierz przenigdy kobiecie!

Ciałem cię swojem oplecie,
Wyssie — i umknie jak fala.
Nie wierz przenigdy kobiecie,
Jej usta kłamstwo wciąż kala!

Jagosz Włodz.

JAGOSZ WŁODZIMIERZ.

To i owo.

Rozmawiałem niedawno z osobą bardzo poważną i poważaną, wyróżniającą się od nędznego plebsu posiadaniem wielce zapijaczonego głosu i kartoflanego nosa w kolorze wybitnie buraczkowym.

Zastałem go siedzącego przy stoliku w bliskiem sąsiedztwie bufetu, w towarzystwie poważnego kształtem kufla, z któregc sączył nieustannie treść wzmacniającą, wlewając ją do żołądka o pięknej, owalnej i dostojnie wydętej formie.

Ponieważ smutno jest człowiekowi samemu na świecie, przeto przysiadłem się skromnie — i rozpocząłem dyskurs „de publicis".

— No i cóż nowego, szanowny panie! Zdrowie, przypuszczam, kwitnące. A córeczki? Słyszałem coś o ponownych zaręczynach...

— Et, panie. Szkoda gadać! Powiem panu w dyskrecji (aleś trafił, pomyślałem sobie), że na ten towar nie ma popytu! Zjedli mi już konkurenci wszystkie zapasy spiżarniane, złakomili się nawet na wino domowe i wypili butlę, ale na córki to żaden. A może pan?!

(Uśmiechnął się łzawo i uścisnął mi kolano).

Spojrzałem nań ze zgrozą. W oczach zabłysły mi trzy bujnie rozkwitłe córy, stojące silnie na fortepianowych nogach, zawołać chciałem: broń Boże! — lecz wstrzymałem się i odparłem z żażenowaniem:

— Nie jestem godzien — chyba innym razem. Ślubowałem zresztą czystość!

Familjarna dyskusja z miejsca ustała, natomiast przyszła kolej na sprawy miejskie.

— Wiesz pan, że mam grunt, który trzeba również nawozić. Ale nawóż-że go, kiedy wieźc nie można ulicami bez przykrycia, za przeproszeniem, gnoju, bo śmierdzi.

— I mam sprawić płachtę, bo śmierdzi... i wygląda nieestetycznie — powtórzył z oburzeniem: — Okna mojej sypialni wychodzą na oborę — i, dzięki Bogu, nic mi nie śmierdzi, a nawet, nie chwaląc się, dobrze wyglądam. I nos mam zdrowy, jak rydz! A pokolenie dzisiejsze to zaraz nosem kręci!

Zasapił się i prawił dalej:

— Albo, chcę stawiać. Dom na dwa piętra. Ale cóż? — Cegła w kartelu, a kartel sprzedał cegłę jeszcze przed wypaleniem po cenie niższej od dzisiejszej o jakie 100 procent. Nie ma cegły w kartelu, ale jest w rękach prywatnych. Dostaniesz, owszem, ale słono płać! Zamiast dwóch piętr, postawię chyba jedno! Zresztą, wie pan co, — mam świetny pomysł: Stworzę koncern chcących, a nie mogących się budować! — Na moim gliniasłym gruncie usadzę dziesięciu robotników, woda jest, — niech lepią ręcznie. Suszarnia nie wielki kłopot, piec się jaki taki postawi i — zrobię konkurencję, że aż strach!

— Będzie, dalibóg, interes!

— Chcesz pan cegłę? Ile? Robi się!

— Ceny wyjątkowe!

— Trzeba się bronić i popierać!

Dyrekcja Państw. Seminarjum Nauczycielsk. Żeńskiego w Kętach

podaje do wiadomości, że

EGZAMIN WSTĘPNY NA I. KURS

ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE OD 22—28 CZERWCA 1928

a więc w ciągu 6 dni.

Uczenice zamiejscowe będą mogły przez ten czas zamieszkać w internacie.

Każda kandydatka winna przedłożyć:

1. Podanie rodziców lub opiekuna prawnego o przyjęcie jej do Seminarjum (blankiet na podanie należy nabyć w Dyrekcji Seminarjum);
2. własnoręcznie napisany życiorys;
3. metrykę urodzenia;
4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy;
5. ostatnie świadectwo szkolne;
6. świadectwo moralności, jeżeli kandydatka nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły.

Badanie lekarskie będzie przeprowadzone w czasie egzaminu.

Jednym z warunków przyjęcia jest ukończony 14. rok życia, a nie przekroczony 17.

Zgłoszenia przyjmować będzie Dyrekcja 20. i 21. b. m. w godzinach urzędowych.

Na Kursy wyższe w tym roku szkolnym (1928-9) z powodu przepełnienia klas nowych uczenic przyjmować się nie będzie.

W Kętach, dnia 2. czerwca 1928.

p. o. dyr. **B. Łuszczyński.**

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 Naczelny redaktor: Włodzimierz Jagosz, Żywiec-Zabłocie
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324